

Rozmowa z **MAKSYMILIANEM KLANKIEM**, wiceprezesem FASING SA

# Potrzebujemy stabilnej polityki

► **NOWY GÓRNIK: Premier Donald Tusk zapowiedział, że w opolskiej elektrowni będą budowane dwa nowe bloki na węgiel kamienny. Zapewnia, że górnictwo jest i będzie potrzebne Polsce, a polityka klimatyczna UE jest niefortunna. Między PO i PiS wybuchł ostry spór o to, kto zawinął, że Polska zgodziła się na niekorzystne dla nas zapisy w pakiecie klimatycznym. Miłe słowa o górnictwie węgla kamiennego padają w momencie, gdy większość naszych spółek węglowych ma duże kłopoty. Należy wiązać nadzieje z sympatycznymi deklaracjami polityków?**

**MAKSYMILIAN KLANK:** Deklaracje są ważne, ale najważniejsza jest stabilna polityka wobec górnictwa węgla kamiennego i energetyki wykorzystującej węgiel kamienny. W minionych



latach zachwycaliśmy się projektami związanymi z energetyką odnawialną i energetyką jądrową. Z każdym rokiem okazywało się, że koszty wspierania energetyki odnawialnej nie maleją, projekt budowy elektrowni atomowej jest wciąż w fazie dyskusji, a elektrownie węglowe są w coraz gorszym stanie technicznym i trzeba budować nowe bloki energetyczne. Ponieważ polityka UE wobec energetyki węglowej jest nieprzyjazna, inwestorzy wstrzymują się z decyzjami o rozpoczęciu budowy nowych bloków albo rezygnują z planów unowocześniania elektrowni węglowych. Górnictwo i energetyka są branżami, w których trzeba planować rozwój na dziesięciolecia. W obecnej sytuacji jest zbyt wiele niewiadomych, żeby można było cokolwiek planować w perspektywie kilkuletniej. Oczywiście, deklaracje polityków są istotne, ale potrzebne są twarde fakty. Jest to tym bardziej istotne, że górnictwo węgla kamiennego przeżywa trudny czas. Prosta analiza oparta na podstawach technicznych wskazuje, że nasza gospodarka przez co najmniej kilka dekad nie będzie mogła odejść od węgla, bo nie można w ciągu kilku lat zbudować systemu energetycznego, który wykorzystywałby inne paliwo. Skoro tak, to górnictwo będzie potrzebne, ale musi to być górnictwo zdolne konkurować z węglem z importu. Jeżeli polskie spółki węglowe chcą przetrwać jako organizacje, muszą być konkurencyjne.

► **Co zrobić, żeby być konkurencyjnym i żeby przetrwać? Kiedy jest dobrze, wszyscy popadają w stan euforii i uważają, że nic nie trzeba robić. Kiedy jest źle, cały wysiłek koncentruje się na przetrwaniu, a branża popada w depresję. Jak można zrobić coś konstruktywnego, kiedy raz żyje się w euforii, a raz w stanie depresji?**

– Jest dyżurny slogan, który mówi: dostosować się do uwarunkowań otoczenia. To jest hasło i nic więcej. Nie można dostosowywać się do uwarunkowań otoczenia w sytuacji, kiedy o węglu i energetyce węglowej w znacznym stopniu decydują politycy i urzędnicy Unii Europejskiej. Decyzje o ilości emitowanego dwutlenku węgla i o opłatach za tę emisję mają wpływ na kopalnie i elektrownie jako instytucje biznesowe. To, co się opłaca dziś, może być nieopłacalne za miesiąc, bo na przykład Komisja Europejska ogłosi, że zaciska pasa w polityce ograniczania emisji dwutlenku węgla. Mówienie o wolnym rynku wydobycia węgla energetycznego w Europie i energii

wytwarzanej z węgla jest mitem. Skoro nie ma wolnego rynku, odpowiedzią może być takie ukształtowanie „kręgosłupa” ekonomicznego, z którego nie będzie wynikać, co i w jakich warunkach się opłaca.

► **Oczywiście, do tego potrzebne są dotacje.**

– Nie. Potrzebne jest określenie roli górnictwa w gospodarce. Jeśli będziemy znali rolę, jaką ma pełnić branża, będziemy także wiedzieli, jak ustawić do niej część biznesową. Na razie jest tak, że górnictwo opowiada, jak jest ciężko, że górnicy pracują coraz głębiej, w coraz gorszych warunkach i wydobycie musi być drogie, bo trzeba zwalczać zagrożenia naturalne.

► **Skoro jest tak niebezpiecznie, ciężko i nieopłacalnie, to może warto zrezygnować z wydobycia węgla w Polsce?**

– Pracę górnika zawsze należy organizować z zachowaniem bezpieczeństwa. Mamy do tego pełne wsparcie nauki i technologii. Te działania trzeba wspierać i finansować. Decyzje eksploatacyjne należy również antycypować z uwzględnieniem efektywności ekonomicznej możliwej do uzyskania w danych warunkach geologicznych i technologicznych.

► **Jednak to nie jest argument w obronie górnictwa.**

– Argumentów możemy szukać dopiero wtedy, gdy odpowiemy sobie na pytanie, czy traktujemy węgiel wyłącznie jako paliwo spalane w ubogi technologicznie sposób, czy chcemy, aby był to surowiec energetyczny wykorzystywany w sposób nowoczesny, a jego wydobycie było ogniwem w pewnym łańcuchu ekonomicznym i gospodarczym, dzięki któremu mamy energię, miejsca pracy w kopalniach i sektorze usługowym związanym bezpośrednio i pośrednio z górnictwem. Pamiętajmy o tym, że kopalnia może zarabiać na wydobytym tysiącu ton węgla na przykład kilkaset złotych, ale w całym łańcuchu zależności gospodarczych z tego tysiąca ton węgla żyje kilka osób. Stać nas na to, żeby tym ludziom powiedzieć: Teraz to wy szukajcie sobie innego źródła utrzymania. A może stać nas na to, żeby sporą część regionu śląskiego skazać na bezrobocie, patologie społeczne i zubożenie gospodarki? Ekonomisci mają odpowiednie narzędzia, żeby określić, jaka cena węgla jest opłacalna dla systemu gospodarczego, związanego z górnictwem i energetyką węglową.

► **Mówi pan o cenie urzędowej na węgiel?**

– Nie. Mówię o tym, że skoro nie ma wolnego rynku dla górnictwa węglowego w Europie, to trzeba wycenić jego rolę. Oczywiście, może się okazać, że lepiej skasować kopalnie i inaczej zagospodarować tereny pokopalniane. Jeżeli taki będzie wynik analiz ekonomicznych, to trudno. Ale niech to wynika z poważnej wiedzy, a nie ze zgadywanki i decyzji urzędników w UE.

► **Może będzie lepiej, kiedy zarządy spółek węglowych zaczną tak pracować, aby polski węgiel był konkurencyjny?**

– To nie tylko rola zarządów – to także rola właściciela, polityki energetycznej i szeroko rozumianego bezpieczeństwa energetycznego.

Jeżeli zostanie stworzony model, o którym mówię, będzie jasne, co jest możliwe, a co nie.

Może się na przykład okazać, że nie potrzebujemy nie tylko kopalń, ale nie potrzebujemy również jakichkolwiek elektrowni, bo bardziej opłaca się nam kupować energię. Jeżeli nie potrafimy wydobywać węgla ekonomicznie efektywnie i w taki sam sposób wytwarzać zeń energię, to skończymy z tym raz na zawsze. Jednak zanim podejmiemy tę decyzję, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, co będzie, jeśli kilka krajów będących w podobnej sytuacji postąpi tak samo? Pojęcie bezpieczeństwa energetycznego jest bardzo wyswiewczone, ale jeżeli będziemy przez głupotę rezygnować z własnych źródeł energii, to marnie się to skończy dla Polski i dla Unii Europejskiej.

► **Będziemy mieć energetykę odnawialną.**

– Kiedy i za jaką cenę?

► **Nie wiadomo. Wiadomo, jakie są plany.**

– Planujemy na wiosnę kupić futro, dlatego na początku zimy wyrzucamy na śmietnik ostatnią kufajkę. Można i tak. Ja uważam, że Polska powinna walczyć o to, aby nasze zasoby węgla były ujęte w unijnym planie zabezpieczenia potrzeb energetycznych państw członkowskich oraz żeby została określona ich rola i zostało stworzone rzetelne prawo ochrony i dostępu do nich.

► **Ma to sens, ale ten sens może zostać zauważony za lat kilka albo kilkanaście. Mięło 6 lat i dopiero teraz polscy politycy zauważyli, że akceptując założenia polityki klimatycznej UE, zaakceptowali bardzo kosztowne rozwiązanie. Nasz przemysł może tego nie wytrzymać.**

– Nie komentuję spostrzegawczości polityków. Natomiast nie uważam, że rygorystyczne zapisy pakietu klimatycznego i rygorystyczna polityka urzędników UE są niezmiennie. Powinniśmy koncentrować się na przyszłości, a nie na przeszłości. Dlatego trzeba działać na rzecz poluzowania restrykcyjnej polityki UE. Na pewno mieści się to w koncepcji zrównoważonego rozwoju.

► **Kiedy powstawały zręby obecnej polityki klimatycznej, opublikował pan w najpoważniejszych gazetach niemieckich tekst, w którym wzywał pan do budowy wysokowydajnych bloków energetycznych spalających węgiel zamiast do administracyjnego zastrzania limitów emisji dwutlenku węgla i stawiania na jego magazynowanie pod ziemią. Wiele wskazuje na to, że pomysł z magazynowaniem dwutlenku węgla pod ziemią pada, bo jest nierealny.**

– Proponowałem logiczne rozwiązanie: zmniejszamy emisję dwutlenku węgla poprzez zwiększanie sprawności bloków energetycznych i pracujemy nad bezpiecznym dla natury przetwarzaniem węgla na paliwa ekologiczne. Zawsze byłem przeciwnikiem wyłącznie prostego spalania węgla. O technologiach wytwarzania paliw z węgla mówimy, że drogie. O wysokich dopłatach do energetyki odnawialnej zbyt wiele nie mówimy.

► **W tym czasie w UE wydano miliardy euro na energetykę odnawialną i na dotowanie energii wytwarzanej w takich elektrowniach. Polska, zgodnie z planami UE, powinna wydać miliardy złotych na ten sam cel. Co by było, gdyby część tych pieniędzy została przeznaczona na udoskonalanie technologii czystego wykorzystania węgla?**

– Mielibyśmy znaczny postęp. Przetwarzanie węgla na nowoczesne paliwa może być źródłem znacznie większego postępu niż wytwarzanie energii z wiatru. Kilkoma administracyjnymi decyzjami zamknęliśmy tę drogę rozwoju. Moim zdaniem poruszamy się po ślepej uliczce. Wymyślamy rzeczywistość, zamiast ją zmieniać. Wydaje się nam, że jeżeli zainwestujemy fortunę w innowacyjne oczekiwania, to będziemy żyli lepiej. To nieprawda. Będziemy żyli lepiej, jeżeli maksymalnie, najefektywniej i najprzejawniej dla środowiska wykorzystamy to, co nam dała natura. Tylko w ten sposób możemy osiągnąć to, co jest w tej chwili niemożliwe, ale realne w przyszłości.

► **Dlaczego ulegamy nieracjonalnym wizjom?**

– Ulegamy lobbystom lansującym nieracjonalne pomysły. Patrzymy na pewne rozwiązania wybiórczo, nie biorąc pod uwagę złożoności gospodarczej i społecznej oraz mikro- i makroekonomicznej.

► **Dlaczego?**

– Mylimy modę z wiedzą.

► **Dlaczego politycy i urzędnicy UE uwierzyli, że można spalać paliwa bez emisji dwutlenku węgla, i lansują gospodarkę bezemisyjną?**

– Myślę, że są to przekonania zbyt na wyrost w stosunku do innowacyjności w zakresie energetyki odnawialnej. Energetyce odnawialnej nie trzeba tworzyć miejsca kosztem węgla. Jej udział będzie się z czasem zwiększał samoistnie wraz z doskonaleniem technologii. Dzisiaj dobrze byłoby również doskonalić i wdrażać nowoczesne technologie do użytkowania węgla.

► **Rok 2015 może być początkiem końca polskiego górnictwa?**

– Może to być przełomowy rok. Jeśli spółki nie poprawią efektywności, problemy będą się nawarstwiać.

► **Dojdzie do historycznego kompromisu między związkami zawodowymi i zarządnymi, żeby wspólnie ratować branżę?**

– Powinno się tak stać. Ale do takiego zdarzenia niezbędna jest konkretna strategia obrazująca kierunki wyjścia z problemów i stabilizująca miejsce węgla w systemie energetycznym kraju.

► **Chciałby pan mieć swoją kopalnię?**

– Pewnie by mi to nie przeszkadzało.

► **Wziąłby pan za darmo kopalnię średnio sobie radzącą i zagwarantowałby pan swoją głową albo dorobkiem życia, że kopalnia przetrwa, ale z jednym zastrzeżeniem: nie wolno panu zmieniać organizacji pracy, układów pracy i żadnych innych praw przysługujących górnikom?**

– Nie zgodziłbym się na takie warunki. Uważam, że właściciel, zarząd i załoga muszą dostosowywać swoje oczekiwania do możliwości firmy. Muszą także wspólnie dbać o to, aby firma zachowała ciągłość funkcjonowania. Jednakowo groźna dla firmy jest nadmierna „biznesowość” właściciela, jak i wygórowane żądania załogi. W tych relacjach musi być pewna równowaga. Nie ma znaczenia, czy to firma przywatna, czy państwowa.